

**(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese, D.Stoppini) Najpierw niedzielna sprzeczka z Marco Domenichinim, potem zaprzeczający tweet, na koniec słowa selekcjonera Belgii, Martineza, po raz kolejny nie tak słodkie jak pieszczoty. Powiedzmy, że ostatnie dni Radji Nainggolana nie były z pewnością banalne, dokładnie tak jak niebanalna jest jego osoba.**

Znając jego szczerłość można założyć, że dziś nie przejdzie obok, ale skorzysta z okazji: o 14 Ninja usiądzie obok Spallettiego, aby zaprezentować jutrzejszy mecz z Viktorią Pilzno, który na papierze może dać matematyczne pierwsze miejsce Romie w grupie. W tle jest jednak obietnica Romy podwyżki kontraktu, która do dziś nie została utrzymana, co nie jest bez znaczenia wraz ze zbliżającym się styczniowym mercato: nigdy nie wiadomo czy ktoś, widząc zwlekającą Romę, nie sięgnie po dziwne myśli. Wczoraj humor Naingolana użądlił po raz kolejny Martinez, który zostawił go poza kadra w ostatniej rundzie na mecz z Holandią i Estonią. *"Nie mam problemów z Radją, uważam go za świetnego gracza. - powiedział trener Belgów - Nie zrobił nic złego, tyle tylko, że inni grają lepiej od niego. Drzwi pozostają przed nim otwarte, ale musi wywalczyć miejsce i przekonać mnie, że ma się dobrze fizycznie"*. Podsumowując, nie są to pieszczoty. Słowa, które być może zmotywują Nainggolana do czegoś więcej i do odnalezienia wkrótce najlepszej formy. Tak, tej formy, która nie jest już tą samą z poprzedniego sezonu i sierpniowego play-off Ligi Mistrzów: tego pomocnika ma nadzieję odzyskać wkrótce Spalletti, nie tylko Martinez.

Sednem sprawy, przynajmniej dla klubu, jest właśnie to: stan formy i występy. I stąd, ale nie tylko, wychodzi spowalnianie podwyżki dla Radji, który umowę odnowił 13 lipca 2015. Podsumowując, Roma nie ma pośpiechu, również w związku ze stratami z Ligi Mistrzów. Nainggolan z kolei, czeka, że Roma uszanuje obietnicę daną mu latem, gdy najpierw Manchester United, a potem Chelsea zalecały się do niego, aż do oferty prawie 6 mln euro. Oferty zostały odrzucone z miejsca, w oczekiwaniu, że Roma podwyższy płacę z 4 do 5 mln. Ponadto w piątek w Trigorii pojawi się też Alessandro Beltrami, agent Nainggolana. Być może będzie również okazja, aby o tym porozmawiać. Z pewnością Roma musi zrobić jakiś krok przed świętami. Właśnie po to, aby uniknąć sygnałów zza granicy, ale też w Włoch, z Juve na czele, ale nie tylko. *"Nigdy nie zagram w zespole Bianconerich"*, powiedział pewnego razu Belg. Kolejka jest jednak długa. Porozumienie może zostać osiągnięte dzięki kilku bonusom, bez zmiany podstawowego wynagrodzenia. Znajdą rozwiązanie. Nainggolan na jednak pewne wątpliwości co do realnych zamiarów Romy. Lepiej będzie dopiąć kwestię jak najszybciej, zanim między owymi znakami zapytania pojawi się cały świat.

Autor: abruzzi